Nr. 23. Kraków, 9 Czerwca 1899. Rok XVI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Jaką powinna być niższa szkoła rolnicza?

Przez
Ludwika Cybulskiego.

Jeżeli przyjrzeć się obecnemu stanowi niższego wykształcenia rolniczego, to przychodzi się do wniosku, iż w tym względzie nietylko u nas*), lecz i na całym świecie braki są wielkie i kwestya jest jeszcze nie rozstrzygnięta. Że tak jest, dowodzi ta wielka różnorodność typów niższych szkół rolniczych i ciągle powtarzające się próby, które do dziś przeprowadza się nad organizacyą tych szkół we wszystkich krajach. Dotychczas nie rozstrzygnięto nawet, jaki rodzaj działaczy winny wykształcać niższe szkoły rolnicze.

Do tego należy dodać, iż szkoły takie po większej części nie posiadają jeszcze wypracowanych ściśle ustaw normalnych, i nie mają odpowiednich podręczników. Nauczyciele często patrzą na swe zajęcie, jako na czasową biedę i chwilowe utrzymanie aż do czasu otrzymania lepszych wynagrodzeń na innem polu pracy; dlatego to bardzo rzadko daje się zauważyć w działalności szkół niższych rolniczych plan, myśl przewodnia i wogóle dusza.

Brak ten pewności i równowagi w kwestyi rolniczego wykształcenia wynika głównie z tego, że wogóle przyzwyczajono się patrzeć na tę kwestyę, jako na coś jakby rzeczywiście pozwalającego się ująć w określoną całość. Że zaś całość taka jest niemożliwą, więc na mocy rutyny, kopiuje się typy i urządzenia szkół z innych specyalności. Tak jak medycyna w krajach cywilizowanych, rozumiejąc dobrze szkodę, jaką przynoszą felczerzy zdrowiu publicznemu, zniosła ten proceder, a posiłkuje się prostymi robotnikami, nauczonymi wypełniać ściśle rozporządzenia lekarza, tak też i najbliższe następne pokolenia nie pojmą a być może wogóle nie przyznają pożytku dla rolnictwa z takich kierowników i nauczycieli, którzy mają dar zarzucania słuchacza technicznemi słowami, jak np. mową o azocie, kwasie fosforowym i t. p. a często nie zdają sobie sami sprawy z tego, czy ciało, o którem mówią, jest twardem, płynnem, lub gazowem.

Do pewnego stopnia przykro to przyznać, jednak po wszechstronnem rozpatrzeniu omawianej kwestyi, przychodzi się do wniosku, iż w rolnictwie, podobnie jak w innych bardziej złożonych dziedzinach pracy ludzkiej, może mieć znaczenie i przynosić prawdziwą korzyść z jednej strony tylko wyższe wykształcenie zawodowe, które wyrabia samodzielnych rolników praktyków, z drugiej zaś strony wykształcenie zupełnie pewnych i uzdolnionych wykonawców t. j. ludzi rutyny. Ta zaś odrobina pojęć a raczej zwrotów terminologicznych, którą spotyka się u wychowańców niższych szkół rolniczych przynosi bez porównania więcej szkody, aniżeli pożytku. Tą drogą hoduje się w rolnictwie takie chwasty, jakimi w medycynie są felczerzy, a na innych polach pokątni doradcy, karczemni pisarze prośb i t. p. Wychowańcy niższych szkół rolniczych zajmują z pożytkiem miejsca na folwarkach tylko o tyle, o ile praktyka, zauważywszy pewne osobiste zdolności u swych klientów, zdoła z pewnej ich liczby wyrobić zupełnie dobrych wykonawców, odpowiednio do objawianych zdolności. Wprawdzie w niższych szkołach rolniczych wprowadzane są zajęcia praktyczne, t. j. uczniowie sami pracują i dzięki temu pozornie otwartem jest pole dla każdego do obznajomienia się z techniką rolniczych robót; jednak zajęcia te praktyczne nie doprowadzają do zamierzanego celu i nie przynoszą prawie żadnych pozytywnych rezultatów. Przyczyną tak niepożądanych skutków jest to, iż obecne urządzenie szkół w najpomyślniejszym wypadku może nauczyć, jak należy prawidłowo pracować, lecz nie przyzwyczai do pracy, nie przekona o niezbędnem życiu

*) Autor tego artykułu mieszka na Litwie i uwzględnia w nim przedewszystkiem stosunki rosyjskich niższych szkół rolniczych. Zaznaczamy to dla uprzedzenia możliwych zarzutów. *Red.*

się z pracą rolniczą. Wszystkie te zajęcia nie rozwijają w wykonawcach poczucia ich niezbędności, często się zmieniają, wreszcie wogóle wykonywane są w warunkach zupełnie odmiennych od rzeczywistości; poza szkołą, w gospodarstwie prywatnem, uczeń już na drugi dzień okazuje się nie przygotowanym. I jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż były uczeń niższej szkoły stara się robić tak, jak robił, lub widział na fermie, a nie potrafi przystosować się do bardziej utrudnionych warunków praktyki, bo go tego nie nauczono.

Bardzo często robi się niższej szkole rolniczej następujące zarzuty:

1) Szkół jest nader mało, a gdyby było ich nawet dużo, to bynajmniej nie każdy włościanin umieści w nich swego syna; a wogóle chodzi o to, czy koszta wykształcenia poniesie państwo, czy też własna kieszeń; włościanin niechętnie ponosi podobnego rodzaju koszta, bo najczęściej nie ma z czego; przytem dążenie do wykształcenia i poczucie jego konieczności zwykle słabo są rozwinięte, pospolicie też włościanin zamiast do szkoły woli oddać syna na służbę do sąsiedniego dworu, a pobieraną przez niego płacę obracać na swoje potrzeby gospodarskie.

2) Koszt utrzymania ucznia podczas całej jego bytności w szkole zwykle wynosi do 1000 rubli; suma ta jest nadmiernie wysoka w porównaniu do tych warunków ekonomicznych, w jakich się on znajdzie po ukończeniu szkoły.

3) Po ukończeniu szkoły niższej niezmiernie rzadko się zdarzy, aby kto pozostał przy swej chłopskiej zagrodzie, większość szuka służby, która lepiej opłaca pracę; przez to stan włościański ponosi dotkliwe szkody, gdyż głównie z tego stanu pochodzą uczniowie niższych szkół rolniczych; a właśnie chłopska zagroda najwięcej potrzebuje radykalnej pomocy. Przy obecnym stanie rzeczy najlepsze siły ze szkoły idą do większych majątków, dokąd dążą nawet ci, którzy stosownie do swych zdolności i nabytych wiadomości, byliby najbardziej odpowiednio umieszczeni w swej wsi rodzinnej.

4) Kierownicy większych gospodarstw, potrzebujący rozumnych pomocników i ekonomów, w kończących niższe szkoły rolnicze znajdują mało odpowiednich dla siebie ludzi: aby bowiem być dobrym pomocnikiem gospodarskim, trzeba koniecznie, oprócz wiedzy, posiadać osobny jeszcze talent. A gdy talentu takiego niema, trzeba zadowalać się drugorzędnem stanowiskiem i gorszą płacą, trzeba przez całe życie czuć się pokrzywdzonym i narzekać na niesprawiedliwość losu. Dla przygotowania dobrych pod względem praktycznym pomocników, każde większe, dobrze prowadzone gospodarstwo będzie odpowiedniejszem i lepszem polem, niż najdoskonalszy, mały szkolny folwark.

5) W szkole niższej uczniowie znajdują się w warunkach daleko odbiegających od ich domowego sposobu życia, wskutek czego szkoła odrywa ich od włościańskiej sfery, utrudnia powrót na ojcowski zagon.

6) Do szkoły niższej bardzo często wstępują ludzie nie zupełnie powołani do zawodu rolniczego, a jedynie przypadkowo zdający dobrze przepisany egzamin wstępny. Dlategoto w kontyngencie uczących się spotykamy w niej zbyt duży procent ludzi zupełnie nie odpowiednich, bez wszelkiego praktycznego powołania.

7) Szkoła stara się dać swym wychowańcom ogólne tylko pojęcie o każdym przedmiocie z zakresu rolnictwa; a skutek ten, iż uzyskane wiadomości są na tyle niepewne i wątpliwej wartości, że uczeń nie jest w stanie się samodzielnie oryentować i przystosować swą umiejętność do życia.

8) Szkoła, jak gdyby naumyślnie, prawie zawsze stara się wyosobnić od warunków miejscowych, uchyla się od nich, a zatem, od swego głównego zadania. Z naciskiem to podnoszę, iż szkoły rolnicze zupełnie nie starają się zachować charakteru miejscowego i przez to przynoszą szkodę tej miejscowości, na koszt której są utrzymywane; uczeń nader powierzchownie zapoznaje się ze stanem rolnictwa w okolicy i najczęściej zupełnie nie zostaje obeznany z tą różnorodnością warunków ekonomicznych i przyrodniczych, wśród których będzie musiał żyć i pracować.

(Dokończenie nastąpi).

Wpływ karmy na jakość mięsa i tłuszczu u świń.

Sprawozdanie z doświadczeń opasowych i rzeźnych przeprowadzonych przez niemieckie Towarz. rolnicze.

Napisał
Dr Tadeusz Kudelka.

Skargi odzywające się już od lat kilkunastu wśród rzeźników niemieckich na lichą jakość świń hodowanych w Niemczech wskazują jako przyczynę tego faktu skarmianie pasz z zagranicy dowożonych. Zwłaszcza świnie karmione kukurydzą mają być zupełnie nieprzydatne do wyrobu lepszych kiełbas, zarówno z powodu niedostatecznej trwałości, jak i za bladej barwy mięsa, tak iż niemiecki Związek rzeźników powziął w 1897 r. uchwałę, aby starać się o dozwolenie zabarwiania kiełbas. Wobec tych narzekań okazała się potrzeba przeprowadzenia doświadczeń dla wyjaśnienia wpływu rozmaitych pasz używanych do tuczenia na jakość mięsa. Otóż tem zajęła się komisya dla spraw rzeźnych w niem. Tow. rolniczem, rozszerzając zakres badań nietylko na świnie żywe i mięso z nich po zabiciu, lecz i na artykuły masarskie z tego mięsa sporządzone, jako to: kiełbasy, szynki i słoniny. Z wynikami tych ciekawych prób, niedawno ogłoszonymi,*) ma czytelnika zaznajomić niniejszy artykuł.

I. Doświadczenia opasowe.

Ze wstępu do sprawozdania z tych prób dowiadujemy się, że już w 1896 r. zbadano 15 świń rozmaicie żywionych i chowanych i przekonano się, że kastracya macior nie wywiera żadnego wpływu ani na rozwój zwierząt, ani na jakość mięsa. Doświadczenia nowe na większe rozmiary postanowiono przeprowadzić w Szlezwiku pod protektoratem tamtejszej Izby rolniczej; ponieważ zgłoszeń było bardzo wiele, więc Izba rolnicza szlezwicko-holsztyńska urządziła ze swej strony także szereg prób.

A) Doświadczenia niem. Tow. rolniczego. Przeprowadzono je na dwóch folwarkach. W Sophienhof użyto do nich 12 świń wybitnie yorkshirskiego typu, które jednak miały w sobie jeszcze $^1/_4$ krwi świni krajowej. Na drugim folwarku w Wahlstorff użyte świnie miały około $^1/_4$ krwi angielskiej, mianowicie było 30 krzyżowanych z Yorkshirami i 6 z Berkshirami, ale charakter świni krajowej występował tak wybitnie, że je można uważać za uszlachetnione świnie krajowe. Przy podjęciu doświadczenia Yorkshiry były w wieku $5^1/_2$ miesiący, a krajowe miały po 4 miesiące; jedne i drugie

*) Mast und Schlachtversuche mit Schweinen. Berichtet von Oekonomierat Boysen-Hamburg. Berlin 1899. Arbeiten der D. L. G. Heft 39.

miały na sobie dość mięsa. Podjęto cztery szeregi prób: jedne świnie żywiono samym jęczmieniem, drugie na pół jęczmieniem, na pół odpadkami mleczarskimi, trzecie samą kukurydzą, a czwarte na pół kukurydzą, na pół odpadkami mleczarskimi.

Unormowanie ilości paszy pozostawiono decyzyi właścicieli, którzy wyznaczyli dziennie na sztukę mniej więcej jak następuje:

W Sophienhof: jęczmienia samego 3 *kg* przez pierwsze 4 tygodnie, potem zaś $3^{1}/_{4}$ *kg;* zaś kukurydzy samej $2^{1}/_{2}$ *kg.* W razie dodatku 13 *l* mleka chudego (odtłuszczonego) dawano jęczmienia po $2^{1}/_{4}$ *kg* przez pierwsze 4 tygodnie, potem po 3 *kg* w końcu $3^{1}/_{4}$ *kg;* kukurydzy zaś w pierwszych 4 tygodniach po $2^{1}/_{4}$ *kg*, potem aż do końca $2^{3}/_{4}$ *kg.*

W Wahlstorff: jęczmienia w pierwszym tygodniu 2·5 *kg*, potem przez trzy tygodnie po 3 *kg;* przez następne 3 tygodnie po 3·5 *kg*, a wreszcie do końca próby po 4 *kg;* kukurydzy w pierwszym tygodniu 2·5 *kg*, a potem aż do końca po 3 *kg.* Przy dodatku odpadków mleczarskich racya przedstawiała się tak: w pierwszym tygodniu $1^{1}/_{4}$ *kg* kukurydzy i 14 *l* serwatki, w następnych trzech tygodniach $1^{1}/_{2}$ *kg* kukurydzy i serwatki jak przedtem, przez dalsze 3 tygodnie po $1^{3}/_{4}$ *kg* kukurydzy

szereg	PASZA	Ilość i rasa świń	Czas opasu	Waga z początku	Przyrost na wadze: ogółem	Przyrost na wadze: dziennie	Spożyta pasza: jęczmienia	Spożyta pasza: kukurydzy	Spożyta pasza: mleka chud. lub serwatki	Koszta ogółem	Koszta produkcyi 1 *kg* żywej wagi	Przyrost na 100 *kg* paszy treściwej
			dni	*kg*	*kg*	*kg*	*kg*	*kg*	*l*	mk	fen.	*kg*
1	jęczmień	3 Yorkshiry	95	59	56·5	0·59	301	—	—	39·10	69·2	18·8
2	»	10 krajowych	90	71	60·0	0·68	319	—	—	41·47	68·4	19·4
3	kukurydza	3 Yorkshiry	95	56	44·5	0·46	—	242	—	24·20	56·0	18·3
4	»	10 krajowych	90	77	55·0	0·62	—	268	—	26·85	53·0	20·5
5	$^{1}/_{2}$ jęczmien.	3 Yorkshiry	95	58	70·5	0·74	256	—	1218	57·73	83·0	27·5
6	$^{1}/_{2}$ mleczyw.	10 krajowych	90	59	56·5	0·63	160	—	1429	35·02	64·8	35·5
7	$^{1}/_{2}$ kukur.	3 Yorkshiry	95	60	70·0	0·73	—	230	1218	47 36	68·2	30·4
8	$^{1}/_{2}$ mlecz.	6 krajowych	90	76	58·5	0·65	—	160	1560	31·55	55·0	36·6

i po 17 *l* serwatki, a potem do końca 2 *kg* kukurydzy i 17—21 *l* serwatki. Jęczmienia dawano tesame ilości, tylko serwatki mniej: w pierwszych tyg. po $12^{1}/_{2}$ *l*, potem przez 3 tyg. po 16 *l* i do końca po 19 *l.*

Wszystkie świnie podczas opasu nie używały wcale ruchu na świeżem powietrzu. Świnie karmione kukurydzą i mleczywem były najspokojniejsze i najczyściejsze; po nich szły w tym względzie karmione kukurydzą samą, podczas gdy świnie karmione samym jęczmieniem były najbardziej niespokojne i najmniej czyste. Świniom karmionym samą paszą treściwą dawano ją w postaci śrótu, namoczonego na kilka godzin przedtem w wodzie. Trzoda zaś otrzymująca nadto i mleczywo, dostawała paszę treściwą w suchym stanie. W próbach nad korzyścią tuczenia nabiałem, żywiono Yorkshiry mlekiem chudem a świnie krajowe serwatką.

Wyniki tych doświadczeń przedstawia powyższa tablica, podająca cyfry przeciętne, uzyskane w różnych próbach.

Do tych wyników należy dodać, że Yorkshiry aczkolwiek starsze, były przy rozpoczęciu opasu lżejsze od świń krajowych, ponieważ wogóle z powodu delikatniejszej budowy ciała i kości nie dochodzą do takiej wagi, jak świnie krajowe. Koszta produkcyi 1 *kg* żywej wagi wahają się w dwóch pierwszych szeregach między 58·6 a 89·2 fen. (przeciętnie 68·6 fen.), co wskazuje, że wahania takie bywają wogóle znaczne i dowodzi potrzeby usuwania od opasu świń, które więcej paszy spotrzebowują. Zresztą różnica kosztów wypasania Yorkshirów a krajowych świń jest nieznaczna przy użyciu samego jęczmienia. Wpływu rasy więc spostrzedz nie można.

W szeregach 3 i 4 okazuje się, że dzienny przyrost na wadze był dość słaby; spostrzeżenie zatem, iż przy wyłącznem karmieniu kukurydzą większa część świń spożywa ją tylko z niechęcią, jest niezaprzeczenie słusznem i na tę okoliczność zważać należy. Wahania kosztów tuczenia były i tu bardzo znaczne, bo produkcya 1 *kg* żywej wagi kosztowała od 38 do 90 fen., (średnio 53·6). Wreszcie zdaje się, że u Yorkshirów żywienie kukurydzą nie dawało tak dobrych wyników, jakie otrzymano u mniej delikatnych krajowych świń.

W szeregach 5 i 6 przyrost dzienny był prawie bez wyjątku bardzo znaczny, ale zarazem okupiony wysokimi kosztami produkcyi. Zarazem okazuje się, że koszta produkcyi 1 *kg* żywej wagi przy spasaniu mleka odtłuszczonego są tak wysokie (83 fen.), że w rzadkich tylko wypadkach mogą być pokryte, a 1 *l* mleka chudego nie wyjdzie nawet na 2 fen. Natomiast przy dodaniu serwatki wyzyskanie paszy treściwej przedstawia się znacznie lepiej niż przy spasaniu mleka chudego; w ostatnim bowiem razie ze 100 *kg* paszy treściwej uzyskano przyrost 27·5 *kg* w przecięciu, a przy spasaniu serwatki aż 35·5 *kg.* Już więc dla lepszego wyzyskania paszy winnoby się dawać świniom serwatkę; a jeżeli przytem zważymy, że ser wyciągnięty z chudego mleka także ma swoją wartość, przeto jasną jest rzeczą, że nie należy świniom dawać mleka odtłuszczonego, lecz dopiero serwatkę.

Żywienie kukurydzą z dodatkiem mleczywa okazuje mniejsze wahanie jak—samą kukurydzą. Potwierdza się też tutaj całkowicie to, co powiedzieliśmy powyżej o lepszem wykorzystaniu serwatki niż mleka chudego. Przytem podnieść należy, że wyzyskanie kukurydzy w stosunku do przyrostu na wadze jest pomyślniejsze niż wyzyskanie jęczmienia.

Chcąc ocenić wpływ mleka chudego i serwatki na wykorzystanie karmy treściwej, należy zwrócić uwagę na ostatnią kolumnę powyższej tablicy. Zestawiając szereg 5. z szeregiem 1., otrzymujemy 8·7 *kg* jako nadwyżkę w przyroście żywej wagi na 100 *kg* karmy uzyskaną pod wpływem mleka chudego przy skarmianiu jęczmienia. Tasama nadwyżka dla serwatki (szereg 6 i 2) wynosi 16·1 *kg.* Przy skarmianiu ku-

kurydzy odnośne liczby są: 12·1 *kg* dla mleka chudego (szereg 7 i 3) i 16·1 *kg* dla serwatki (szereg 8 i 4).

Co prawda mleko chude skarmiano Yorkshirami, a serwatkę krajowemi świniami, mogła więc i rasa mieć pewien wpływ; nadto serwatki spasano więcej niż mleka, aczkolwiek w odpowiednim stosunku. Atoli w każdym razie lepsze wykorzystanie karmy przypisać należy serwatce, co powinno zachęcić do dalszych prób i badań tej kwestyi.

B. Doświadczenia izby rolniczej szlezwicko-holsztyńskiej. Przeprowadzono je również na dwóch folwarkach, przyczem rozchodziło się także o zbadanie wpływu jednakiej karmy na świnie rozmaitych ras. W Bargfeld użyto w tym celu 15 świń, pochodzących ze skrzyżowania Berkshirami w wieku $5^{1}/_{2}$ miesięcy; w Travenort zaś 23 Yorkshirów krzyżowanych i 3 świń krajowych uszlachetnionych. Świnie te miały po 5 — 6 miesięcy i zażywały podczas wychowu ruchu na świeżem powietrzu*), dzięki czemu miały rozwinięte mięśnie, co przy tuczu później wpływa korzystnie na przyrost żywej wagi. Świnie zaś w Bargfeld wychowane były bez ruchu i silnie

ad 3. Tu wyznaczono po $1^{1}/_{8}$ *kg* jęczmienia, $1^{1}/_{8}$ *kg* kukurydzy i około 4·5 *kg* ziemniaków; pod koniec tuczu świnie jadły ziemniaki z niechęcią.

ad 4. Przez cały ciąg tej próby dawano po $^{1}/_{2}$ *kg* jęczmienia, $^{1}/_{2}$ *kg* kukurydzy, 4 *kg* ziemniaków i 4 *l* chudego mleka.

ad 5. W ciągu pierwszych 14 dni dawano po $1^{1}/_{2}$ *kg* kukurydzy, potem po $1^{3}/_{4}$ *kg* a w ostatnich $2^{1}/_{2}$ tygodniach po 2 *kg* jednego i drugiego ziarna.

ad 6. W pierwszych 14 dniach dostawały świnie po $^{3}/_{4}$ *kg* jęczmienia i kukurydzy, i 6 *l* mleka chudego, potem paszę treściwą podwyższono na 1 *kg*. W ostatnich $2^{1}/_{2}$ tygodniach dawano po $1^{1}/_{4}$ *kg* jęczmienia i kukurydzy i 8 *l* mleka odtłuszczonego, (którego właściwie trzeba było dawać więcej, ale go nie wystarczało).

Przeciętne wyniki tych doświadczeń znajdują się w tablicy następującej.

Z doświadczeń szeregu 1^{ego} wynika wybitna różnica dziennego przyrostu żywej wagi na korzyść krajowych świń uszlachetnionych (z tej samej hodowli, co w próbach niem.

szereg	PASZA	Ilość i rasa świń	Czas opasu	Waga świń z początku	Przyrost na wadze: ogółem	Przyrost na wadze: dziennie	Spożyta karma: jęczm.	Spożyta karma: kukur.	Spożyta karma: ziemn.	Spożyta karma: mleka	Koszta ogółem	Koszta produkcyi	Przyrost na 100 *kg* paszy treściwej
			dni	*kg*	*kg*	*kg*	*kg*	*kg*	*kg*	*l*	mk	fen.	*kg*
1 a	jęczmień	3 Berkshiry	82	59	45	0·55	227	—	—	—	29·57	67·8	19·7
b	»	3 krajowe	83	68	60	0·72	291	—	—	—	37·83	63·2	20·7
2 a	$^{2}/_{3}$ jęczmienia	6 Berkshirów	94	76	50	0·53	172	86	—	—	31·83	67·8	19·1
b	$^{1}/_{3}$ kukurydzy	7 Yorkshirów	90	49	54	0·59	206	103	—	—	37·08	73·6	17·1
3	$^{1}/_{3}$ jęcz. $^{1}/_{3}$ kuk. $^{1}/_{3}$ ziemniaków	6 Berkshirów	94	76	50	0·53	104	104	415	—	37·35	75·8	23·6
4	jęczm. kukur. ziemn. mleko	5 Yorkshirów	100	43	69	0·69	54	54	415	208	33·17	50·8	64·4
5	$^{1}/_{2}$ jęcz. $^{1}/_{2}$ kuk.	5 »	100	46	61	0 61	174	174	—	—	40·14	66·8	17·7
6	$^{1}/_{4}$ jęcz. $^{1}/_{4}$ kuk. $^{1}/_{2}$ mleka	6 »	100	42	77	0·77	100	100	—	318	35·72	47·0	38·4

żywione, były więc już z początkiem doświadczenia półtłuste. W ciągu doświadczenia na obu folwarkach nie dozwalano świniom ruchu.

Skład karmy był następujący:

1. jęczmień sam.
2. $^{2}/_{3}$ jęczmienia, $^{1}/_{3}$ kukurydzy,
3. $^{1}/_{3}$ jęczmienia, $^{1}/_{3}$ kukurydzy, $^{1}/_{3}$ ziemniaków,
4. $^{3}/_{16}$ jęczmienia, $^{3}/_{16}$ kukurydzy, $^{3}/_{8}$ ziemniaków, $^{1}/_{4}$ mleczywa,
5. $^{1}/_{2}$ jęczmienia, $^{1}/_{2}$ kukurydzy,
6. $^{1}/_{4}$ jęczmienia, $^{1}/_{4}$ kukurydzy, $^{1}/_{2}$ mleczywa.

Racye zaś były następujące: *ad* 1) w Bargfeld przeciętnie 2·5 *kg*, a po 3 tyg. 3·5 *kg*; w Travenort zaś przez 4 tyg. po 3 *kg*, potem po $3^{1}/_{4}$ *kg*. *ad* 2) Berkshiry dostawały cały czas po 2 *kg* jęczmienia i 1 *kg* kukurydzy; Yorkshiry zaś przez pierwsze 2 tygodnie po 2 *kg* jęczmienia i 1 *kg* kukurydzy, potem po $2^{1}/_{3}$ *kg* jęczmienia i $1^{1}/_{6}$ *kg* kukurydzy, a w ostatnim tygodniu po $2^{2}/_{3}$ *kg* jęczm. i $1^{1}/_{3}$ *kg* kukurydzy.

tow. roln. tj. z Wahlstorff), które jednakże otrzymywały większą ilość karmy; koszta produkcyi 1 *kg* żywej wagi różnią się nie wiele, ale przyrost osiągnięty przez spasienie 100 *kg* jęczmienia jest znowu u krajowych świń większy, przyczem przypomnieć należy, że Berkshiry były z początkiem doświadczenia już półtłuste. Tosamo także odnosi się do szeregu 2. Chociaż Yorkshiry otrzymywały więcej karmy i miały większy dzienny przyrost żywej wagi, niż Berkshiry, to jednak koszta wypasu u tych ostatnich są niższe, a przyrost osiągnięty skarmieniem 100 *kg* paszy treściwej większy (o 2 *kg*). Czy jednak przypisać to należy wpływowi rasy, tego na podstawie powyższego doświadczenia rozstrzygnąć nie można. W szeregu 3. koszta produkcyi wypadły bardzo wysokie (75·8 fen.) co prawdopodobnie przypisać należy temu, że pod koniec tuczu świnie nie chciały jeść ziemniaków i były niespokojne. Należałoby więc podjąć dalsze badania nad tem, czy karmienie ziemniakami, które okazało się i w tym wypadku wcale korzystne w czasie wzrastania, jest stosowne w czasie właściwego tuczenia. Zdaje się jednak, że dobrze jest z postępem opasu zmniejszać dawkę ziemniaków, a ku końcowi zupełnie je pominąć.

*) Niemcy nazywają taki chów: „*Faseln*“, skąd „*gefaselte Schweine*“.

I w szeregu 4. dawka ziemniaków, która doszła pod koniec do 6 *kg*, była niechętnie spożywana i wywoływała niepokój u świń; mimo to jednak dzienny przyrost był zadowalający a koszta produkcyi wcale mierne (50·8 fen.). Porównywając ten szereg z poprzednim (3) nie trzeba zapominać, że tam były Berkshiry a tutaj Yorkshiry, i że Berkshiry były podtuczone już, a Yorkshiry tylko w dobrem mięsie, z powodu używanego ruchu. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że skarmianie ziemniaków z dodatkiem mleka chudego lepsze daje wyniki, niż dodatek samych ziemniaków do paszy treściwej. Czyby serwatka dała jeszcze lepsze rezultaty, tego tu nie można rozstrzygnąć, bo serwatki tutaj nie używano. Wynik szeregu 5. nie jest bardzo zadowalający. Natomiast szereg 6 dał bardzo dobry przyrost i najniższe koszta produkcyi.

(*C. d. n.*)

Wiosenne premiowanie koni w r. 1899.

Napisał

Stefan Bojanowski.

W maju r. b. odbyło się w obrębie działalności Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rządowe wiosenne premiowanie koni; 15 maja w Mielcu, 17 maja w Wadowicach i 19 maja w Krośnie.

Komisya premiująca składała się z p. Augusta Stojowskiego i rotmistrza Jana Kocha, komendanta zakładu rządowego w Olchowcach.

Przy sposobności premiowania wolno było przedstawiać i te licencyonowane ogiery, których właściciele mają zamiar ubiegać się o subwencyę Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z funduszów udzielanych mu na ten cel w myśl reskryptu Ministerstwa rolnictwa z dn. 10 sierpnia 1896 L. 15,452.

Do oceny ogierów tej kategoryi wydelegowany był do komisyi przez Komitet wyżej podpisany. Przy premiowaniach rządowych przez Namiestnictwo przeprowadzanych premiuje się tylko materyał żeński w kraju wychowany, który komisya dzieli na trzy następujące kategorye:

I. Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywiane; klacze winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, po ogierach rządowych, albo prywatnych licencyonowanych, lub też po ogierze własnym właściciela klaczy.

II. Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione, a pięcioletnie tylko takie, przy których właściciel udowodnić może, że w roku premiowania zostały pokryte ogierem rządowym, lub prywatnym licencyonowanym albo wreszcie ogierem będącym własnością właściciela klaczy. Klacze do tej należące kategoryi winny być dobrze odżywiane, starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

III. Jednoroczne i dwuletnie źrebice, dobrze odchowane i rokujące, że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

Matki muszą być jeszcze przed ożrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

Na tegoroczne premiowanie przedstawiono koni w kategoryi:

	I	II	III	ogółem
w Mielcu	52	22	31	105
w Wadowicach . . .	25	29	36	90
w Krośnie	55	32	54	141

Z przedstawionych koni nagrodziła komisya w Mielcu 21 sztuk (225 złr. w nagrodach pieniężnych i 4 medale), w Wadowicach 23 sztuk (270 złr. i 4 medale) a w Krośnie 22 sztuk (255 złr. i 5 medali). Ogółem zatem nagrodzono 66 koni, rozdawszy 750 złr. na nagrody pieniężne oraz 13 medali. W I kategoryi rozdała komisya w każdej miejscowości jednę nagrodę 35, jednę 20 i jednę 15 złr. a oprócz tego w Mielcu cztery premie po 10 złr. i dwa medale, w Wadowicach sześć premii po 10 złr. i trzy medale a w Krośnie cztery premie po 10 złr. i dwa medale. W II kategoryi rozdano w Mielcu dwie premie po 10 złr. zaś w Wadowicach i w Krośnie jednę premię 20 złr., jednę 15 złr. i dwie po 10 złr.; prócz tego w Krośnie dwa medale. W III kategoryi we wszystkich miejscowościach po jednej nagrodzie 25 złr. i po jednej 20 złr., prócz tego w Mielcu pięć premii po 10 złr. i dwa medale, w Wadowicach cztery premie po 10 złr. i jeden medal, a w Krośnie cztery premie po 10 złr. i jeden medal.

Co do rozdziału premii, to szczupłość miejsca nie pozwala mi zamieścić dokładnego wykazu premiowanych koni z uwzględnieniem ich wieku, wzrostu, maści, pochodzenia, oraz nazwiska właściciela i miejsca ich pochodzenia — dokładny jednak taki wykaz znajduje się w biurze Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Tutaj jako rzecz bardzo ważną wymienić jednak muszę przynajmniej nazwiska hodowców tych koni, które otrzymały najwyższe premie oraz przytoczyć nazwy ogierów, których potomstwo dostało najwyższe nagrody:

W Mielcu dostały najwyższe nagrody konie po ogierach: Joung-Sklodo, Labaner, Strong, Schagyn i Dukat, będące własnością p. p. Jakóba Rudolfa z Hohenbach, Jana Bauera z Rzędzianowic, Jana Janiszewskiego z Borowy, Ignacego Łuszcza z Lubaszu, Wilhelma Walza z Galiszowa i Henryka Duja z Padwi.

W Wadowicach nagrodzono najwyżej konie po ogierach: Soliman (ogier licencyonowany prywatną będący własnością i subwencyonowany przez Komitet), Dukat, Ladaco, Bohun i Koh-i-noor, pp. Józefa Płonki z Wieprza, Andrzeja Węgrzyna z Góry św. Jana, Jana Kubarka z Ryczowa, Piotra Kaifasza ze Spytkowic, Franciszka Michalika z Niegowici.

W Krośnie dostało najwyższe nagrody potomstwo po ogierach: Blacksmith, El-Bedary, Nonius, Dahoman, Dexter i Cavalier, własność pp. Sebastyana Forruny ze Szebni, Jana Rimar z Haczowa, Franciszka Guzik z Suchodołu, Ludwika Czajki z Trzebnicy, Jana Kondej z Ustrobna i Piotra Ryż z Haczowa.

Oprócz wyż wymienionych premii, przyznano w Mielcu włościaninowi Janowi Golec z Radłowa w pow. Tarnowskim, subwencyę Komitetu Towarzystwa rolniczego na licencyonowanego ogiera karego 5-cio letniego, uchowanego z klaczy krajowej po rządowym ogierze oryentalnym Mohorcie. Reszta licencyonowanych ogierów przedstawionych do subwencyi tak w Mielcu jak w Wadowicach i w Krośnie była takiej jakości i wartości hodowlanej, że na subwencyę ze strony Komitetu żadną miarą nie zasługiwała.

Na wzmiankę zasługuje natomiast już dawniej subwencyonowany przez Komitet siwy ogier Soliman, będący własnością Jana Kubarka z Ryczowa w pow. Wadowickim. Ogier ten odgrywa w okolicy Ryczowa, jako doskonały reproduktor, wcale niepoślednią rolę; przedstawione komisyi premiującej produkta po tym ogierze były bardzo dobre, aż cztery z nich uzyskało nagrody, co w obec tak małej ilości rozdawanych premii świadczy wymownie, iż subwencya Komitetu dobrze została umieszczoną.

Tegoroczna wystawa przeglądowa żeńskiego materyału w zachodniej części kraju dała obraz dość dodatni. W wszystkich trzech miejscowościach przedstawiono znaczną ilość koni dobrej jakości, co z jednej strony świadczy najlepiej, jak jędrnym i zdrowym był materyał koni krajowych, w którym od wieków płynęła krew arabów, który odznaczał się siłą, zdrowiem, normalną budową i wytrzymałością, skoro częste użycie najnieodpowiedniejszych Noniusów, Gidranów, Turrasów i t. d. nie zepsuło jeszcze do reszty wszystkiego. Z drugiej jednak strony wprawniejsze oko hipologa z łatwością na wielu egzemplarzach przekonać się mogło w tych trzech miejscowościach, w których w r. b. premiowanie koni się odbywało, jak dalece gonienie za masą i grubością kości, bez względu na jej jakość najfatalniejsze przynieść może skutki.

Przedstawione komisyi premiującej okazy pochodzenia krwi zimnej pokazały bardzo jasno, jak fatalne produkty może

dawać krzyżowanie klaczy szlachetniejszych z ogierami zimnej krwi, nieraz nawet już w pierwszej generacyi; okazy te na szczęście bardzo nielicznie komisyi przedstawiane były materyałem hodowlanym niżej krytyki, a nawet koniem użytkowym bez wartości.

Klacze II-giej kategoryi w Mielcu komisyi przedstawione były i mniej licznie reprezentowane jak w Wadowicach i w Krośnie i znacznie od nich gorsze. Ponieważ jednakże w Mielcu starsze, a przedewszystkiem stare klacze były dobre, a dwuletnie i roczne źrebaki nawet znacznie lepsze od klaczy, przeto trzeba z tego ten wyciągnąć wniosek, że hodowcy w Mieleckiem wyprzedają po skończonym 3-cim roku nietylko wałachy ale i najlepsze klacze, co jeżeli nadal systematycznie traktować będą, niezaprzeczenie jak najfatalniej odbić się będzie musiało na tamtejszej hodowli.

Że na ogólny upadek chowu koni w Galicyi wiele składało się czynników, żadnej nie ulega kwestyi; ale nie tutaj miejsce szeroko o tem się rozpisywać, jedno chciałbym tylko poruszyć a mianowicie to, że Galicya produkuje zamało dobrych koni, a za wiele dobrych klaczy sprzedaje z jednej strony za granicę, a z drugiej strony i do wojska wprost albo przez handlarzy; klacze te są dla hodowli koni w kraju na zawsze stracone — a że za najlepsze konie ludzie najlepiej płacą, przeto i najlepsze klacze hodowcy wyprzedają.

Że łatwość sprzedaży i eksportu w zasadzie jest dla każdej hodowli rzeczą korzystną, wiem to bardzo dobrze i śmiesznie byłoby przeciwko temu oponować, ale że właśnie możność ta sprzedaży i wywozu najlepszych klaczy jest dla hodowli koni w Galicyi rzeczą zabijającą, to także nie ulega żadnej wątpliwości. Gdyby można obmyśleć sposób zatrzymywania najlepszego materyału żeńskiego w kraju, byłoby to rzeczą nader korzystnie na ogólny chów koni w kraju wpływającą. Ta możność dałaby się poniekąd i osiągnąć, a to przeważnie przez tworzenie związków hodowców koni, na razie w tych tylko okolicach, w których się znajduje dobry materyał hodowlany. Takie związki hodowców koni istnieją już we wszystkich krajach kulturnych, a więc i w Galicyi egzystować mogą, — i jestem przekonany, że z czasem powstaną, a ten który dołoży ręki i sprawę tą w życie wprowadzi, prawdziwie zasłuży się krajowi.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Pochodzenie rozmaitych ras owiec. Badania Dr. Kellera, profesora w Zurichu nad pochodzeniem owiec doprowadziły do następujących wniosków:

1) Rozmaite rasy owiec domowych nie pochodzą od jednej jedynej owcy dzikiej, lecz w wykształceniu ich wzięły udział conajmniej trzy odrębne, dzikie formy.

2) Jako zwierzę domowe istniała owca jeszcze w przedhistorycznych czasach i to w trzech różnych typach. Siedziby najważniejszego z nich trzeba szukać w Azyi zachodniej, dwóch zaś innych, drugorzędnych w Europie południowej i w Afryce. Najstarsze wyobrażenia swojskich owiec pochodzą conajmniej z przed 5000 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

3) Najważniejszym pierwotnym rodem swojskich owiec jest transkaspijski Arkal, jako zaś dwa pozostałe rody należy uważać południowo-europejskiego Mouflona i afrykańską owcę grzywiastą.

4) Zarówno w Europie jak i w Afryce stare, miejscowe rasy wypierane były stopniowo przez owce napływające z Azyi.

5) Pochodzenie europejskiej owcy torfowej, będącej obecnie na wymarciu, jest dotąd niepewnem.

6) Jako mniej lub więcej czystych potomków południowo-europejskiego Muflona trzeba uważać wyrugowane do Europy północnej owce krótkoogoniaste.

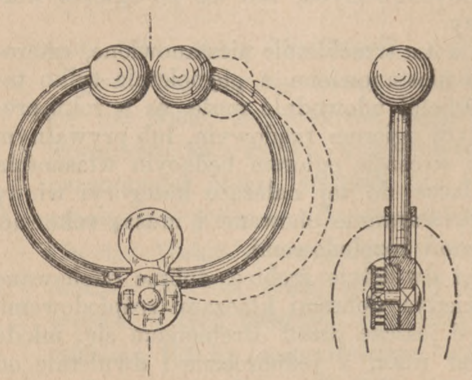
7) Od zachodnio-azyatyckiego Arkala pochodzą: Merynosy, Cakle południowo-zachodniej Europy, północno-niemieckie owce krajowe, owca norfolkska i t. p., a dalej — bezrogie owce bergamaskskie i długoogoniaste owce krajowe w zachodniej Europie. Wcześnie pojawiająca się w Azyi owca o tłustym ogonie pochodzi również od Arkala.

8) Z afrykańskich ras owca Dinka i grzywiasta Fezzan są autochtonami, pochodzącemi od afrykańskiej owcy grzywiastej, tak samo — praegipska i przedfaraońska owca domowa oraz egipskie Cakle, które w starym Egipcie były jedyną utrzymywaną rasą. (Oester. Molkerei Zeitung).

Leczenie kolki u koni. Wedle spostrzeżeń weterynarza niemieckiego Barnicka przy sekcyi koni padłych na kolkę znajduje się często żołądek przepełniony paszą. To przeładowanie żołądka rzadko można stanowczo rozpoznać za życia; w każdym razie częste grzebanie i bicie przedniemi nogami oraz ziewanie można uważać za wskazówkę, że żołądek jest paszą zapchany. W razie przeładowania żołądka nie jest odpowiedniem, jak się zdaje zadawanie ani ezeryny (przynajmniej w najwyższych dawkach) ani też pigułek aloesowych. Chlorek barowy, zadawany przez pysk często także zupełnie zawodzi, gdyż przepełnienie żołądka staje na przeszkodzie jego działaniu. Barnick wpadł na myśl, aby w takich przypadkach próbować przepłukania żołądka przez wprowadzenie znacznej ilości wody i wykonywał ten zabieg w następujący sposób: Koniowi choremu na kolkę, leżącemu uwiązywano na postronku górną nogę przednią a szyję i łeb podnoszono w górę, poczem w pysk zakładano knebel, język wysuwano na bok, głowę przechylano w tył i do krtani wsuwano zwykłą rurę kauczukową, posmarowaną mydłem. Gdy przy powolnem wkręcaniu rura zagłębiła się na głębokość jednej piędzi, co z zewnątrz można łatwo obserwować, zakładano na drugi koniec rury lejek i wlewano sześć do ośmiu a niekiedy nawet 15 do 20 litrów letniej wody lub śluzowego nastoju z odpowiedniem lekarstwem (aloesem, solą glauberską, dwuwęglanem sodowym, olejem rycynowym i t. p.). Zapuszczanie rury znoszą w ogóle konie bardzo dobrze. Można tę operacyę również odbywać na stojącym koniu, ale wówczas nie idzie tak łatwo. (Deutsche landw. Presse).

NOWINY.

Obrączka do prowadzenia buhajów. Właściciel dóbr na Śląsku pruskim, Keisler wynalazł obrączkę do prowadzenia buhajów, przy zakładaniu której nie potrzeba wcale przebijać przegrody nosowej. Obrączka ta, przedstawiona na ubocznej rycinie składa się z dwóch części złączonych silną sprężyną, zbliżającą do siebie wolne końce zakończone główkami. Otwarcia się obrączki zaś nie dopuszcza postronek przeciągnięty przez obydwa oczka, bezpośrednio nad sobą leżące w położeniu zamkniętem obrączki. Obrączkę zakłada się bardzo łatwo, szybko i bez bólu dla zwierzęcia w następujący sposób: Palce wskazujące i środkowe obu rąk zakłada się od środka w lewą i prawą połowę obrączki, wielkie palce opiera się o środkowy guzik i rozciąga obrączkę, o ile się da najmocniej. Wówczas druga osoba bierze rozciągniętą obrączkę w ręce, wkłada lewy koniec w lewy otwór nosowy, a następnie prawy koniec w prawy otwór. Podczas tej operacyi trzecia osoba powinna trzymać buhaja na postronku i podawać mu kawałek chleba. Obrączka po założeniu trzyma się w nosie bardzo mocno i nigdy nie może się otworzyć. Postronek przeciągnięty przez oba oczka służy do prowadzenia buhaja. Cena obrączki wynosi 2 zlr.



SPRAWY BIEŻĄCE.

Nieurodzaj w Rumunii. Prawie dwie trzecie części obszaru zajętego w Rumunii pod uprawę zbóż dotknęła klęska. Na całej równinie Dunaju i w południowej Dobrudży przenica ozimina przepadła albo zupełnie albo też prawie zupełnie. To z posiewów, co się jeszcze oparło niesłychanej suszy, wydało słabe i niskie źdźbła a pola przedstawiają nadzwyczajnie smutny widok. Zboża jare w głównych rumuńskich okręgach produkcyjnych wprawdzie powschodziły, ale długotrwała posucha zupełnie je potem zniszczyła, a co oparło się posusze, wyniszczyły do reszty szkodniki zwierzęce. Stan zasiewów jest dobry tylko na Wołoszy, w górnej zaś Mołdawii, gdzie do niedawna liczono na zbiór średni, skarżą się już na znaczne szkody z powodu suszy. O zbiorze siana na równinach niema mowy, a na wyschłych całkiem pastwiskach owce i bydło żywi się wyciąganymi z ziemi korzonkami. Rozwój kukurydzy z powodu braku deszczów jest po największej części także bardzo niezadawalający. W ogóle sądzą, że tegoroczny zbiór pszenicy, owsa i jęczmienia dosięgnie zaledwie połowy zbioru średniego.

BIBLIOGRAFIA.

Tadeusz Kudelka. Das landwirthschaftliche Genossenschaftswesen in Frankreich. Unter besonderer Berücksichtigung der landw. Syndikate. Halle. 1899.

Dr. Alfred Koch. Untersuchungen ueber die Ursachen der Rebenmüdigkeit, mit besonderer Berücksichtigung der Schwefelkohlenstoff-Behandlung. Berlin. 1899. 2 mark.

Dr. med. A. Lydtin und Prof. Dr. H. Werner. Das deutsche Rind. Beschreibung der in Deutschland heimischen Rinderschläge. Arbeiten der deutschen Landw. Gesellschaft. Heft. 41. Berlin. 1899. 40 marek.

Verhandlungen der Winterversammlung der deutschen Landwirthshafts-Gesellschaft zu Berlin. Sonderabdruck aus Band 14 des „Jahrbuch-Jahrgang 1899."

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

W ubiegłym tygodniu w handlu światowym zbożem nie zaszły ważniejsze zmiany. Przekonanie, że zbiory w Ameryce nie będą obfite, a w Rumunii i Rosyi południowej z powodu posuchy będą bardzo zredukowane, wszędzie się utrwala, wskutek czego mocniejsza tendencya coraz wyraźniej się zaznacza. Że Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o dalszem pogorszeniu się pszenicy ozimej i o zwyżce ceny przez to wywołanej. Prawdopodobnie zwyżka byłaby jeszcze znaczniejsza, gdyby dowozy pszenicy przez farmerów korzystających z wyższej ceny nie powiększyły się znacznie. O mocnem usposobieniu świadczy jednak wymownie fakt, że cena pszenicy na późniejszą dostawę jest obecnie w Ameryce wyższa od ceny notowanej za gotowy towar. Z krajów odbiorczych Anglia cenę zboża już podniosła, we Francyi zaś zwyżce przeciwdziała nadzieja bardzo obfitego plonu. Na rynku wiedeńskim i peszteńskim ceny nie wiele się zmieniły, usposobienie jednak wyraźnie się wzmocniło. W kraju przy cenach mało zmienionych widoczne jest również wzmocnienie tendencyi.

	Data czerwca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	6	8.65— 9.15	6.85—7.50	6.25—6.75	5.85—6.65
Lwów	6	8.60— 8.80	6.40—6.60	6.00—7.00	5.90—6.30
Tarnopol . . .	3	8.35— 8.40	6.25—6.35	5.20—5.40	5.30—5.40
Podwołoczyska	1	8.05— 8.45	6.10—6.38	4.50—4.25	5.10—5.30
„ rossyjskie	—	8.10— 8.65	6.60—6.95	5.30—6.15	5.80—6.00
Wiedeń	8	9.00—10.25	7.60—8.00	6.70—9.00	5.80—6.90
Peszt	8	9.20— 9.60	7.05—7·35	0.00—0.00	5.65—6.00
Praga	6	9.95—10.30	7.60—8.25	7.75—8.70	6.20—6.80
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	5	14.70—16.20	13.50—15.40	—	14.10—15.50
Wrocław . . .	5	14.30—16.00	13.30—14.30	12.10—14.00	12.50—13.20
Poznań	5	14.80—15.80	13.20—13.70	11.60—12.90	12.50—13.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	6	5.40—5.85	4.25—4.40	0.00—0.00	3.30—3.40
Ceny w rs. za korzec.					

CENY ŚWIATOWE

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia $^1/_6$	dnia $^5/_6$
Z Amsterdamu do Kolonii	164.50	164.50
„ Chicago do Berlina	180.75	180 90
„ Liverpoolu do Berlina	178.90	178.20
„ Nowego Jorku do Berlina	185.50	185 35
„ Odessy do Berlina	168.65	170.80
„ Rygi „ „	164.40	167.00
w Paryżu	164.65	165.50
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	160 40	146.75
„ Odessy do Berlina	156.75	157.50
„ Rygi „ „	151.10	152.50
„ Nowego Yorku do Berlina	162.00	160.70

Jęczmień pastewny. Wiedeń 6/VI, 5.50—6.10 złr.; **Lwów** 6/VI, 5.50—6.00 złr., **Tarnopol** 3/VI, 4.70 — 4.80 złr. **Jęczmień na krupy. Kraków** 6/VI, 5.50—5.75 złr.

Kukurydza. **Kraków** 6/VI, 5.00—0.00 złr.; **Wiedeń** 8/VI, stara 0.00—0.00 złr., nowa 4.80—4 90 złr., cinquantino 5.60—5.80 złr.; **Lwów** 6/VI, 5.10—5.40 złr.; **Tarnopol** 22/IV, stara 0.00—0.00 złr , nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt** 8/VI, 4.50—4 55 złr.; **Podwołoczyska** 19/V, nowa 4.75—4.90 złr., stara 4.75—4.90 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 6/VI, 7.00—8.50 złr.; **Lwów** 6/VI, 7.00—7.50 złr.; **Tarnopol** 3/VI, 6.40—6.50 złr., **Podwołoczyska** 1/VI, galic. 6.40—6.60 złr. rossyjska 5.80—6.15 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 6/VI, 8.50—12.00 złr.; **Wiedeń** 6/VI, galic. 9.00—12.50 złr.; **Lwów** 6/VI, 6.00 — 7.00 złr.; **Tarnopol** 3/VI, Victoria 7.30 — 7.80 złr., zwykły 5.70 — 5.85 złr., pastewny 4.80 — 4.95 złr.; **Podwołoczyska** 1/VI, galic. Victoria 00.00—8.70 złr., zwykły biały 6.00—6.75 złr.; ross. 6.00—6.50 złr. Bobik. **Lwów** 6/VI, 4.75—5.00 złr.; **Tarnopol** 21/I, 0.00—0.00 złr. Wyka. **Podwołoczyska** 19/IV, 5.00—5.25 złr.; **Lwów** 6/VI, 4.50—5·00 złr.; **Tarnopol** 1/IV, 0.00—0.00 złr.; **Kraków** 25/IV, 6.25—6.75 złr.

Fasola. **Kraków** 6/VI, 7.00—10.50 złr.; **Tarnopol** 28/V, biała 6.70—6.80 złr.; **Wiedeń** 6/VI, drobna 7.00—7.25 złr.; średnia 6.25—6.50 złr., okrągła 7.50—7.75 złr.; długa i płaska 8.25—8.50 złr., pstra 6.00—6.25 złr.

Rzepak. **Wiedeń** 23/V, 12.00—12.50 złr.; **Praga** 30/V, 12.40—12.50 złr.; **Peszt** 8/VI, 11.50—12.20 złr., na sierpień 12.60—12.70 złr.; **Kraków** 2/V, 11.00—11.75 złr.; **Tarnopol** 25/IV, 00.00—10.80 złr.; **Lwów** 6/VI, 9.50—10.25 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, 00.00 złr. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna czerwona. **Kraków** 9/V, 45—65 złr.; **Lwów** 6/VI, 45—56 złr., **Tarnopol** 30/V, 30—40 złr.; **Podwołoczyska** 19/IV, galic. 39—48 złr.; rossyj. 43 — 54 złr.; **Wiedeń** 6/VI, najlepsza bez kanianki 54 — 56 złr., austr. prow. 45—48 złr.; węgierska 48—50 złr.; **Peszt** 6/VI, prima 50—64 złr., średnia 38—45 złr.; **Wrocław** 6/VI, wysoka prima 104—112, prima 94—100, średnia 80—90 marek za 100 *kg*.

Koniczyna biała. Wieden 6/VI, 35—48 złr.; **Peszt** 6/VI, 38—39 złr.; **Kraków** 6/VI, 35—40 złr.; **Lwów** 6/VI, 30—50 złr.; **Tarnopol** 13/V, 28—35 złr.; **Wrocław** 6/VI, wysoka prima 76—90, prima 62—72, średnia 40—60 marek za 100 *kg*.

Koniczyna szwedzka. **Wiedeń** 6/VI, 35—45 złr.; **Lwów** 6/VI, 40—55 złr.; **Wrocław** 6/VI, bez kanianki 80—92, prima 00—00 marek za 100 *kg*.

Lucerna. **Wiedeń** 6/VI, włoska bez kan. 62—64 złr., francuska bez kan. 70—72 złr.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 5/VI, węgierskie prima 31—34 złr., secunda 27—30, tertia 23 — 26 złr., wyborowe 00 — 00 złr.; galicyjskie prima 31—36 złr., secunda 27—30 złr., tertia 23—26 złr., wyborowe 00—00 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. **Wiedeń** 6/VI, prima 39—$40^1/_2$ złr., średnie i stare 36—38 złr., lekkie 33—35 złr., a młode 33—35 złr.; **Peszt** 8/VI, stare ciężkie $43^1/_2$—44 złr.; średnie 44—45 złr.; młode ciężkie $47^1/_2$—48 złr.; średnie 47—48 złr., lekkie $47^1/_2$—$48^1/_2$ złr. za 100 *kg*.

Masło. **Wiedeń** 6/VI, najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.00—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.90—1.10 złr. **Kraków** 6/VI, targowe 0.75—0.95 złr. za 1 *kg*. **Hamburg** 5/VI, stołowe I klasy 190—206, II kl. 184—188, galicyjskie 156—164 marek za 100 *kg*. **Berlin** 5/VI, dworskie i spółkowe prima 178, secunda 172. tertia 168, galicyjskie 168—170 marek za 100 *kg*.

Jaja. **Wiedeń** 6/VI, prima 46—47, secunda 48—50, konserwowane w wapnie 45—48 sztuk za 1 złr., usposobienie zniżkowe; **Kraków** 6/VI, 1.15—1.40 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 8/VI, okowita ($75^0/_0$ lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 17.80—18.20 złr.; spirytus rektyfikowany ($90^0/_0$ i wyżej) opod. kontyngentowany 54.00 — 54.25 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga** 6/VI, okowita kontyngent. 16.55 złr., spirytus rafinowany 53.25 złr.; **Lwów** 6/VI, loco st. kol. gotowy 16.25—16.50, terminowy 16.25—16.75; **Tarnopol** 3/VI, gotowy 00.00 — 00.00 złr., na termina 16.30—16.35 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

Krajowa Wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej Wyższej Szkoły roln. w Dublanach rozpoczynają się 15 września, początek kursu zaś 23 września. Kurs w Dublanach jest trzyletni oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej Szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na dzień 30 września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 463 złr.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie, ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo-wstępującym uczniom w II-iem półroczu.

Na żądanie udziela podpisana Dyrekcya wszelkich bliższych informacyi.

DYREKCYA
KRAJOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH
w Dublanach.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.